

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**Nr. pojedynczy **15 groszy.**W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.
W Francji **40 fr.** rocznie, w Argentynie 5 peso.Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 404.190.Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**Wiersz milimetr. **24 groszy.****Nr. 39.****Niedziela, dnia 27 września 1925.****Rok XXXVII.**

Budżet na rok 1926.

Kończą się wakacje poselskie i dnia 6 października zbierze się znów nasz Sejm, by zaraz z miejsca obradować nad przedłożoną przez rząd propozycją budżetu na rok 1926.

W ciągu tych dwu miesięcy wakacyj poselskich mieli chłopci na nieprzeliczonych wiecach możność słyszeć od posłów, tak piastowych jak i endeckich, słowa potępienia dla polityki rządu Grabskiego i **zapowiedź walki** z tym rządem. Wojownicze te mowy, słuchane zresztą przez chłopów bez zaufania, boć rząd ten, to twór tych właśnie tak na wiecach sobaczących posłów piastowo-endeckich, **miłkną i cichną** z chwilą zbliżania się chwili otwarcia Sejmu, a w miejsce wojowniczych wiecowych i gazetowych zapowiedzi, dają się słyszeć rzeczy nowe, jak np. tej treści, że dla poparcia prac ministra Skrzyńskiego w Genewie, trzeba rząd p. Grabskiego zostawić, — że niema komu wziąć tego smutnego spadku, — wreszcie, że skoro obietnica p. Grabskiego poprawy stosunków na lipiec, nastąpię znów na sierpień, a potem na wrzesień zawiodła, to może teraz przepowiednia p. Grabskiego, poprawy na listopad się ziści, więc tedy trzeba poczekać. Tedy mimo psioczenia na wiecach na rujnącą państwo gospodarkę rządów p. Grabskiego, zasiadają spokojnie endecko-piastowe filary rządu p. Grabskiego do obrad nad budżetem, który wedle projektu rządowego wynosi straszną sumę **dwóch miliardów złotych**, — czyli, że budżet zmniejszono raptem o 100 milionów złotych.

Spółceństwo jednak nasze w ciągu roku 1924 i 1925, pod uciskiem niewysłowionej śruby pana Grabskiego, **zdziażdżało w tym stopniu**, że obniżenie wydatków o 100 milionów złotych jest jedynie pozorem, a owe dwa miliardy podatków na r. 1926 będzie obywatelom jeszcze trudniej zapłacić, niż w roku 1925 2 miliardy i 100 milionów. Sejm musi bezwarunkowo proponowany przez p.

Grabskiego budżet **zmniejszyć do kwoty najwyżej jednego miljarða**, przez bezwzględne zredukowanie niesłychanej liczby urzędników, przez redukcję armji i innych niepotrzebnych wydatków państwowych.

Jeśli Polska ma istnieć i rozwijać się, to musi być bezwzględnie zaniechaną droga obecna, wydatków nad stan i przyprowadzania wszystkich placących podatki obywateli do bankructwa. — **Bankructwo ogółu obywateli, a w szczególności chłopów, zbliża się szybkimi krokami** i odwiekany ratunek może przyjść zapóźno. Nie będzie czem „urzędować” i z czego brać podatków.

Nasz budżet musi być bezwzględnie zredukowany do rozmiarów takich, jakie odpowiadają możności płatniczej obywateli i jakie wskazał znawca angielski Hilton Young. **Żadnemu stronnictwu nie wolno dopuścić do uchwalenia dwumiljardowego budżetu**, pod odpowiedzialnością współwiny w grożącym Polsce bankructwie gospodarczem. Które stronnictwo ten budżet poprze, stanie się współodpowiedzialnym za wszelkie z tego płynące następstwa.

Z dotychczasowej działalności naszego Sejmu wiemy niestety, że p. Grabski ma go dostatecznie w swej kleszeni, tedy mało jest nadziei na to, iż ten fantastyczny budżet wydatków państwowych zostanie odmówionym.

Przed obywatelami polskimi staje widmo jeszcze straszniejszych czasów i okropniejszej nędzy, z łaski drących o prywatę i swe mandaty, posłów dzisiejszej większości sejmowej.

Nie gadaniem na wiecach, ale pracą w Sejmie składają stronnictwa i posłowie świadectwo pożyteczności czy szkodliwości swej pracy dla ludu. A lud pod brzemieniem ciężarów jednym potężnym głosem woła o zmianę systemu gospodarzenia państwem! Tedy nie zdoła tego głosu osłabić żartobliwe zmniejszenie dyjet poselskich aż

W każdej wsi musi być Związek Chłopski!

o 6% i postanowienie nieodbywania posiedzeń Sejmu wieczorem dla oszczędzenia światła, gdyż cała oszczędność w ten sposób zrobiona razem za rok wyniesie 400.000 zł., a zmniejszy i tak leniwą pracowitość posłów. Trzy tylko złodziejstwa takie, jak Głabińskiego, zmażą i tak tą oszczędność. Obywatele chętnie zapłacą elektrykę sejmową, byle tylko posłowie zabrali się do zrobienia po-

rządki z obecnymi stosunkami.

A jeśli dzisiejszy Sejm nie jest w stanie tej naprawy stosunków przeprowadzić, niech się natychmiast rozwiąże, bo czas ucieka, rozpacz chłopska rośnie i przewlekanie tej sprawy grozi nieobliczalnymi skutkami politycznymi i gospodarczymi.

Tadeusz Stapiński

Wojna wypowiedziana.

Od dnia 19 do 12 września b. r. odbywał się w Warszawie kongres obszarników. Obesłanie kongresu było istotnie imponujące, bo zjechało się około 3.000 obszarników, przyczem ci „biedacy” skorzystali z 30% -wej niżki kolejowej, jak jacy studenci lub pańnicy. Cel zjazdu: zorganizowanie wielkiego stronnictwa obszarniczego na całą Polskę. Cel najbliższy: pogrzebanie reformy rolnej. Ten cel najbliższy został częściowo osiągnięty, bo codzień na komisji senackiej przyjmowano poprawki, pogarszające przyjętą przez Sejm karykaturę reformy rolnej.

Po wielkim strachu, w jakim żyli obszarnicy w latach od 1918 — 1920 (wskutek nierozegranej wojny z bolszewikami) — zaczęli oni przychodzić powoli do siebie. Pierwszym skutkiem tego oprzytomnienia było unicestwienie wykonania ustawy o reformie rolnej z r. 1920. Uroczyste obietnice rządu Witosa, że gdy wygramy wojnę, to chłopci dostaną ziemię na kredyt, a b. żołnierze za darmo — okazały się czystymi drwinami.

Unicestwiwszy w ten sposób reformę rolną, obszarnicy zaczęli się umacniać, aż dziś poczuli się tak dalece na siłach, że postanowili rozpocząć wielką ofensywę. Zjazd obszarniczy w Warszawie — to mobilizacja najwścieńszych sił w naszym państwie celem wykonania ofensywy na dzisiejszy ustrój państwowy. Nie jest dla nikogo rzeczą tajną, że nasi obszarniczy chcą z Polski zrobić monarchję. Chcą oni zrobić z przyszłego króla polskiego nowy hamulec dla tamowania postępowego ustawodawstwa. Senat okazał się hamulcem skutecznym, dlatego chcą Senat zrównać z Sejmem, a ponad Sejmem i Senatem jeszcze postawić króla. Agitację monarchistyczną na kongresie obszarniczym prowadzono zupełnie jawnie, bez żadnych osłonek i przeszkód, choć ta agitacja godzi tak samo w obecny ustrój państwowy, jak n. p. agitacja komunistyczna. Ale oko policyjne, które jest czujne na każdego chłopskiego psa, urwanego z łańcucha, albo na każdą tabliczkę u chłopskiego wozu, tej jawnej przewrotowej agitacji nie widzi.

Dalsze cele polityki obszarniczej określił referent tej sprawy na zjeździe obszarnik Meysztowicz. Tymi celami są: zmiana systemu wyborczego do Sejmu, Senatu i samorządów. Chodzi tu o sławetną pluralność, czyli o to, aby obszarnicy, kapitaliści i t. p. mieli po kilka głosów a chłopci tylko po jednym, w ten sposób chcą sobie bankrutujący obszarnicy zapewnić większość przy wyborach do

Sejmu, Senatu, Sejmików i gmin. Do tego samego celu zmierza dalsze żądanie obszarników, a mianowicie zrównania praw Sejmu i Senatu. Senat ma obecnie prawo ograniczone i dla tego jest zbyt słabą kulą u nóg obecnego ustawodawstwa. Jeżeli Senat został w prawach zrównany ze Sejmem, to przeszkadzanie w uchwaleniu ustaw byłoby daleko skuteczniejsze — tak jak dawniej za Polski szlacheckiej „liberum veto” było doskonałym środkiem na unicestwienie uchwał Sejmowych, wskutek czego Polska tak długo „nierządnie stała” aż ją wrogowie rozegrali.

W ten sposób program szlacheckiej rewolucji przeciw obecnej Polsce republikańskiej został jasno postawiony. Głównymi punktami jej programu są: 1) zaprowadzenie monarchji, 2) sfalszowanie prawa wyborczego do Sejmu, Senatu, Sejmików i gmin (pluralność), 3) zrównanie praw Senatu z Sejmem, a wreszcie 4) niedopuszczenie do żadnej reformy rolnej czyli utrzymanie nienaruszonych obszarów dworskich w rękach obszarników. Gdy obszarnicy to zdobędą — z resztą dadzą sobie już radę.

Przez takie otwarte postawienie swego programu obszarnicy wypowiedzieli wojnę ludowi i całemu społeczeństwu.

Lud tę wojnę musi z konieczności podjąć. W obliczu grożącego niebezpieczeństwa chłopci muszą przeprowadzić swoją mobilizację, muszą skupić swe rozproszone szeregi i stworzyć jedną wielką karną armję ludową. Pamiętać należy, że obszarnicy tworzą dziś jedną armję i jeden obóz i jedno stronnictwo. Na to odpowiedzią musi być jedna armja, jeden obóz i jedno stronnictwo chłopskie. Naprzeciw siebie stoją dziś dwa obozy, które muszą stoczyć ze sobą walkę na śmierć i życie. Ta walka toczyć się będzie o prawo do życia i o wolność, o konstytucję i równość, o egzystencję gospodarczą i oto, aby przyszłe pokolenia chłopskie nie wróciły pod jarzmo pańszczyźniane, ale pozostały równouprawnionymi obywatelami, pracującymi na siebie, a nie na uprzywilejowanych pasażerów. Wszyscy chłopci muszą zrozumieć istoty tej walki, która się rozpoczęła. Wszyscy muszą w niej wziąć czynny udział, a gdy wszyscy chłopci rozwiną swe bojowe sztandary, to dziedziców oblecie błąd strach, bo jedynym argumentem, przed którym oni mają respekt, jest siła i bezwzględność!

Jan Dąbski,
poseł na Sejm.

Czytajcie pisma ludowe.

Jeden ogólny objaw uderza w oczy każdego, kto obserwuje dzisiaj stosunki i życie na wsi: powszechny upadek czytelnictwa i ogromne zmniejszenie się ilości gazet ludowych, które dawniej masowo przychodziły na wieś, pod strzechy wieśniacze. Jestto objaw bardzo smutny i wprost zatrważający każdego działacza na niwie ludowej. Stan ten spowodowały trzy główne przyczyny: niesłychane podrożenie drukowanego słowa, ogromne zubożenie materialne wsi polskiej i rozbicie oraz bratobójcze walki stronnictw chłopskich ze sobą. Wprawdzie w porównaniu do cen innych rzeczy i do wartości naszego złotego, prenumerata wielu pism ludowych jest nawet stosunkowo niską, bo jeżeli na przykład „Przyjaciel” przed wojną kosztował 4 korony austrjackie, to obecnie powinien kosztować nie 6 zł. lecz 8 złotych, jeśli się zważy że dotąd wartość jednej korony równała się dwu złotym. Jeśli zważymy, że obecnie złoty jest zagranicą notowany około 86 groszy tylko, to przyznać trzeba iż wiele pism ludowych ma jeszcze stosunkowo niską cenę prenumeraty. Są pozatem inne pisma, np. gazety wydawane przez Wyzwolenie, które w stosunku do tego co dają czytelnikom są istotnie za drogie. Najdrożej jednak dzisiaj kosztuje książka; księgarze i wydawcy drą dzisiaj paskarskie ceny za książki i liczą ogromny zarobek przy każdej książce. Zna to i czuje dzisiaj dobrze każdy chłop, gdy mu przyjdzie kupować dla swych dzieci książki szkolne, coraz do tego inne. Gdyby pisma ludowe kierowały się tak jak księgarze i wydawcy myślą o zarobku, toby dziś gazeta tygodniowa kosztowała kilkanaście złotych rocznie, czyli przestałaby wychodzić, boby jej chłop nie był w stanie zapłacić.

Nie tyle wysoka cena prenumeraty, ile szalony brak gotówki u chłopów przyczynił się mocno do spadku cyfry prenumeratorów na wsi. Kto nie jest na wsi, kto nie styka się z chłopem, ten nawet nie ma pojęcia, jak chłopu dziś trudno o jednego złotego i jak wiecznie bieduje bez gotówki. Do redakcji pisma ludowego napływają błagalne listy z prośbą o posyłanie gazety i zaczekanie na zapłatę prenumeraty w czasie późniejszym. Ten brak gotówki, to wróg najgorszy oświaty na wsi.

Dużo także ludzi odstręczyło od czytania gazet ludowych ich przeładowanie ujadaniem wzajemnym i wyzwiskami. Pewne pisma są już wskutek tego niecierpiane przez ogół chłopski i zarzęły się na śmierć swoim bandyckim sposobem zwalczania przeciwnika.

Są dzisiaj wielkie nawet gminy, gdzie spotkać można ledwo parę gazet lub kilka conajwyżej. Toteż chłopci nie czytając, nie wiedzą zupełnie, co się dzieje w świecie i nie interesują się sprawami publicznymi. Taki człowiek umie zwykle kłać na biedę i narzekać przed ładą babą na wsi, jekżeby to co mu pomogło, lub żeby to jego lamentowanie doszło tam gdzie należy.

Bracia Chłopi! Tak dalej być nie może. Ciemnota to nasz wróg najstraszniejszy. Dlatego tępic

musimy ciemnotę z całych sił. Człowiek, który nie czyta i nie interesuje się sprawami publicznymi, to jakby człowiek ślepy i nie zna swoich praw obywatelskich, ani nie umie ich bronić. Zwykle ten co żałuje na gazetę, traci daleko więcej na trunki i palenie, czyli na niszczenie swojego zdrowia. Kto nie czyta gazet szczerze ludowych, jest zwykle trzcina chwiejącą i łatwo daje się zbalamucić swoim wrogom. Miljony biedaków ciemnych, otumanionych, przez naganiaczy osemki, głosowało na największych swoich wrogów i wybierało obszarników, kapitalistów i różnych darmozjadów swoimi posłami. Lepiejby było aby wcale nie mieli tacy prawa głosowania i nie głosowali, bo za nich dzisiaj pokutuje srogo rzesza chłopska. Dano ślepeму miecz do ręki i samego siebie nim pokaleczył. Dano ciemnej masie prawo wyborcze, a ta masa użyła go na swoją szkodę i ukreśliła bat na swoją skórę.

My Zwłazkowcy musimy z całych sił jać się pracy oświatowej na wsi, iść z książką i gazetą do chłopów, aby nieuświadomionych wyrwać z ciemnoty i obojętności. Przedewszystkiem musimy zasiał gęsto nasze pisma na wsi, bo dopiero ten co czyta, powoli wyrabia się na człowieka z charakterem, dopiero taki potrafi rozprawić się należycie z wrogami. W każdej chacie powinien znaleźć się „Przyjaciel Ludu”, „Sprawa Chołpska” i „Gazeta Ludowa” bo te trzy pisma najpotężniej przyczyniają się do uświadomienia chłopów i śmiało głoszą potrzebę klasowego stronnictwa chłopskiego. To są trzy armaty, prażące ogniem pozycje wrogów chłopskich i rozbijaczy, to trzy bastiony obozu chłopskiego i idei postępu. To są trybuny, z których co tygodnia gnębiona rzesza chłopska głos zabiera i skąd wychodzą potężne hasła organizacyjne.

Czasy ciężkie, to prawda, ale i wielkie zarazem. Żyjemy na wielkim przełomie dziejowym, stary klerykalno - kapitalistyczny świat chyli się gwałtownie ku upadkowi, idą nowe dni, nowe czasy i nowe idee. Musimy czytać i czytać bardzo dużo, abyśmy w tym wielkim ruchu społecznym nie zostali w tyle, jak maruderzy i ciury obozowe.

Trudno jednemu o pieniądze, to twórcie spółki i wspólnie prenumerujcie gazetki ludowe. Gdy się złoży sześciu po złotemu, albo dwunastu po pół złotego, to takiego wydatku nikt nie odczuje, a jeszcze jest wtedy ta gwarancja, że gazeta pójdzie z rąk do rąk, a nie tak, że ją jeden czyta i potem rzuca do kąta. Rada to prosta i skuteczna na brak pieniędzy. Spróbujcie ją zaraz wykonać, potwórcie spółki na wsi, tak, aby każdy chłop był co tydzień informowany co się dzieje w świecie. Bo prasa to potęga, to broń najpotężniejsza i najskuteczniejsza w polityce.

Kaźmierczak Józef.

CZŁOWIEK BEZ GAZETY, TO JAK ŻOŁNIERZ BEZ BRONI.

Nowa komedia Witosia.

Kto nie zna bliżej Witosia, tylko czyta jego gazety, jak to on tam gromi teraz obszarników za to, że się sprzyśli przeciw reformie rolnej, ten gotów uwierzyć, że Witos coś robi dla chłopów, bo obszarnicy zlekną się Witosia i piastowców. A ja wam bracia chłopci powiadam, **nie wiercie w groźby Witosia**, bo to tylko jakaś komedia obliczona na oszukanie ludu. On zrobił pierwsze rozbięcie między chłopami w r. 1913, on dopomógł panom w styczniu 1919 r. do obalenia rządu Moraczewskiego, on przeszkodził w r. 1922 wyborowi Marszałka Józefa Piłsudskiego na prezydenta, a czynił to **wszystko jako postanieniec endeków**. Czy można się jeszcze po tylu dowodach zdrady spodziewać poprawy Witosia?

Ubolewa nad nędzą chłopów. **Był dwa razy premierem, ale nie tylko nie chłopom dobrego nie zrobił, lecz w najwyższym stopniu przyczynił się do ugruntowania panowania obszarników, z czego wyniknął teraźniejszy upadek chłopów.** Przecie go nikt nie zmusił, tylko sam tak pokierował wyborami w r. 1922, że posłał piastowców zostali wybrani przeważnie urzędnicy, nauczyciele i fabrykanci, a chłopci uzyskali za ledwie czwartą część poselstw. Gdzież taki klub może się zgodzić na zmniejszenie wydatków urzędniczych! Takich chłopów jak Bojko i Średniawski przeczynał do Senatu, aby mu w Sejmie nie przeszkadzali roztrząsaniem sumienia.

Nie ludźcie się wy chłopci, którzy chcecie prawdę wiedzieć. **Witos nigdy nie dobrego chłopom nie zrobił i nie zrobi**, chyba tylko jeszcze dopomoże panom do zaciśnięcia obroży niewoli chłopskiej i pańszczyzny.

Wielka szkoda, że **Jakób Bojko nie chce powle-**

dzieć prawdy o Witosie. On by to dopiero potrafił napisać, co się to działo w ministerstwie u Długosza w Wiedniu w r. 1913, jak to już wówczas Witos jako jeszcze młody poseł szkolł się u hrabiów Lasockiego i Reja, jakby urwać głowę prezesowi Stapińskiemu, a w gruncie rzeczy jakby rozbić silną organizacją chłopską i doprowadzić do walki bratobójczej między chłopami, aby zabezpieczyć panom dalsze rządy. Pamiętam, jak mnie raz spotkał wtedy Jakób Bojko na plantach w Krakowie i jak załamując ręce z boleści, iż umowa Witosia z panami dokonana, jakby duchem proroczym przepowiedział, że **Witos doprowadzi chłopów do wielkiego nieszczęścia.** I doprowadził aż do tego, co jest dziś na wsi, do zupełnej nędzy i poniżenia chłopów.

Zobaczycie, jakiego figla znów teraz Witos splota chłopom. Przekonacie się, że jego sroga mina przeciw obszarnikom, to tylko nowa komedia dla oszukania chłopów. **Prawdopodobnie zanoszą się na nowe wybory, to panowie pozwolili Witosowi, aby udawał srogiego lwa, dla wyludzenia więcej głosów i mandatów od chłopów, a skoro wybory miną, to Witos jak dotychczas tak i nadal będzie panom pomagał, a chłopów szklił.**

Bracia Chłopi! Przyjmijcie to ostrzeżenie ode mnie jako chłopca, który przez długie lata posługując, patrzył uważnie i zawsze trzeźwo na wszystko co się działo tak w parlamencie wiedeńskim, jak i w Sejmie warszawskim. Powiadam wam, **nie spodziewajcie się, aby nas chłopów Witos chciał i mógł wyprowadzić z niewoli pańskiej.** Słuchajcie dobrej rady Stapińskiego, czytajcie Przyjaciela Ludu, organizujcie się w Związki Chłopskie i strzeżcie sami swoich praw. **Jakób Madej.**

Naco i dla kogo uchwała się ustawy — jeżeli się ich nie wykonuje?

Wszelkie ustawy dane są na to, aby były przestrzegane. Takie ustawy, które można łamać bezkarnie, **demoralizują i wyrządzają więcej szkody**, niż gdyby tych ustaw nie było wcale, gdyż obywatel widzi, że ustawa wprawdzie jest, ale można sobie z niej nic nie robić. Prowadzi to drogą najprostszą i najkrótszą do lekceważenia każdej ustawy i każdego prawa i to nie tylko ludzi niespolecznych i wrogich praworządności, ale także ludzi, którzy prawo cenią a ustawy szanują. Gdy się widzi, że te same władze, które ustawy wydają nie troszczy się o to, czy ustawa jest wykonywana, to ostatecznie ma się wrażenie, że chodziło i chodzi o jakieś pozory ale nie o rzecz sama.

Dzisiaj np. jest na wsi ogromny brak pieniędzy. Chłop swoje produkta, t. z. bydło, zboże, ziemniaki, owoce i masło oddaje prawie zadarmo, — ale na te towary, które potrzebuje chłop kupić, ceny są wysokie, a w ostatniej chwili, gdy złoty począł

się chwiać, ceny na fabryczne towary zaczęły iść w górę.

Dla jednych jest to rzecz obojętna, ile co kosztuje, lecz dla wielu drożyzna jest kwestją bytu albo niebytu. Istnieją przepisy, regulujące ceny i nie pozwalające przekraczać ich. Ale przepis taki nie jest niestety batem, który spadałby od razu na karki lichwiarzy. Czasem jeden zostanie przychwytywany i zapłaci jakąś grzywnę, ale naogół ludzie, którym chodzi o zrobienie majątku choćby kosztem krzywdy biednych ludzi, nie bardzo przejmują się grzywnami, ba nawet wliczają je wprost do swego interesu i ściągają je naprzód i potem ze swoich odbiorców. Powiedzenie Monteskiusza, że „**biada twórcom ustaw, które można łamać bezkarnie**”, możnaby uzupełnić w ten sposób, że **biada także i tym, którzy korzystają z bezkarności, łamią ustawy, oraz biada i tym, którzy do łamania ustaw dopomagają.**

Rozumiemy jedno — gdzie jak gdzie, ale u nas w Polsce życie gospodarcze oraz finansowe pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia, cały szereg ustaw stworzonych jest na to, aby się nazywało, że posłowie, senatorzy, ministrowie i wszelacy dygnitarze za darmo pieniędzy nie biorą, że pracują okropnie, boć uchwalili masę ustaw, — ale cóż z tego, kiedy ustaw tych nikt się nie trzyma — nawet ci co je uchwalili nie troszczą się o to, aby ustawy były wykonywane.

Najpierw uchwalono ustawę o reformie rolnej, ustawa jest i ziemia jest, ale chłopom nie dali. Dalej była ustawa i na to, że szynki i sklepy w niedziele i święta mają być zamknięte, a tymczasem tak nie jest. Wspomnieć tylko o miasteczku Dukli. W każde święto i niedzielę można kupować po sklepach, co się komu spodoba i kto ile zechce pić do utraty zmysłów, ustawę łamią i jedni i drudzy, sprzedający i kupujący, a rząd jakoś o tem nie chce nic wiedzieć, bo widziałem wypadek, że policjant przychwycił żyda sprzedającego przy zamkniętych drzwiach i policjant napewno podał, ale żyd sprzedaje dalej — jakoś nikt mu nie zabrania łamać święta i ustawy. Jest jeszcze rozporządzenie, że każdy sklepikarz ma mieć cennik towarów i cenniki są, ale nikt się nie pyta, jakie to cenniki, jakie zawierają ceny, kto układał. Te ceny powinien ustanowić jakiś urząd, ale układają sobie sami żydzi i biorą za wszystko jak im się podoba.

Jest podobno ustawa zapewniająca bezrobotnym

zasilek, — a czy się ją wykonuje? Jedni wybrali 13 tygodni, inni 16 tygodni, jeszcze inni 26 tygodni i tak wszystko pokręcone, że nawet ci co uchwalali nie wiedzą, jak to ma być, jeżeli uchwalono ustawę, to trzeba było uchwalić ustawę a nie dziwoląga.

Jeżeli się uchwalało 26 tygodni, to dla wszystkich jednakowo na 26, nie robić wyjątków. Robotnicy są bez pracy, cierpią głód i wędze, a niech płacą ci zasilek, którzy dla swego widzimisię stawali z robotą, zastanawiali ruch i całkiem bez przyczyny wyrzucali robotników z kopalni i fabryk.

Jest jeszcze zdaje się i taka ustawa, która mówi, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa, ale tak nie jest, bo tylko wobec takiego prawa są chłopci równi z panami, obszarnikami, urzędnikami, księżmi, żydami, które mówi, masz chłopie dać — ale gdy prawo mówi, że obywatelom należy się na tem czy na owem ulżyć, coś dać, popuścić trochę, wtedy tej równości niema.

Kończąc zapytuję się panów posłów i ministrów: naco i dla kogo uchwała się ustawy?

Nie może być tak, aby ustawa mówiła co innego, a obywatel czynił co innego. I nie może być, aby więksi i mniejsi urzędnicy kręcili ustawą tak, jak im się podoba.

Jakób Stanisław.

KAŻDY CHŁOP POWINIEN NALEŻEĆ DO ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO I CZYTAĆ STAŁE PRZYJACIELA LUDU.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI.

Zgromadzenia Związku Chłopskiego

odbędą się:

w Ochodzy, pow. Kraków, dnia 27 września o godz. 1 po południu (ref. poseł Fr. Krempa i St. Stąpczek);

w Białzkowej, pow. Przno, 27 września o godz. 1 popoł. (ref. J. Stapiński i poseł Berek);

w Smardzewicach, pow. Olkusz, 4 października po sumie (ref. poseł Pawłowski, T. Stapiński i St. Grzybowski);

w Szczawnicy, pow. Nowy Targ, 11 października (ref. poseł Bryl, J. Kaźmierczak i dr. Przybyło);

w Krościenku nad Dunajcem, pow. Nowy Targ, 12 października (ref. poseł Bryl, Józef Kaźmierczak i dr. Przybyło);

w Majdanie Kołbuszowskim, 4 października po sumie (ref. poseł Krempa i J. Stapiński).

—o—

Zawiadomienia

Sekretarjatu Okręgowego Związku Chłopskiego w Krakowie.

STATUTY Związku Chłopskiego już wyszły z druku i są do nabycia w Administracji „Przyjaciela

Ludu“ po 50 groszy za egzemplarz wraz z przesyłką pocztową.

KAŻDY GMINNY ZWIĄZEK CHŁOPSKI na terenie Okręgowego Związku powinien zaopatrzyć swych członków w legitymacje członkowskie, które są już do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu“ w cenie 2 grosze za egzemplarz. Legitymacje te ułatwiają również zebrania gminnych Związków, gdyż służą równocześnie za legitymacje na zebraniach.

AFISZE O ZGROMADZENIACH są już do nabycia w sekretarjacie Okręgowym w Krakowie — w cenie 10 groszy za sztukę.

— 0 0 0 —

HASŁO ZJEDNOCZENIA WSZYSTKICH CHŁOPÓW w całej Polsce w jeden klasowy Związek Chłopski szerzy się z żywiołową siłą po wsiach, tak w Małopolsce, jak w Kongresówce i na Pomorzu. To napawa trwogą wszystkie inne klasy i stronnictwa, także Piasta i Wyzwolenie. Stąd napaści i oszczerstwa sypią się już ze wszystkich ich organów tak przeciw Związkowi Chłopskiemu, jak przeciw klubowi poselskiemu, a osobliwie zaciekle przeciw Przyjacielowi Ludu i Stapińskiemu.

Przywykłem do tego od 38 lat pracy publicznej. **Nie odpowiadam, bo szkoda miejsca w gazecie.** Spodziewam się, że rzesza chłopska już to rozumie i nie potrzebuje wyjaśnień. **Najlepszą odpowiedzią jest praca organizacyjna i agitacyjna.** Przeciwnicy niech się wściekają, a my organizujemy wszędzie Związki Chłopskie.

Stapiński.

POWIAT KRAKÓW. W miarę rozwoju organizacji Związku Chłopskiego w powiecie krakowskim wzrastał i niepokój Witosy, że wkrótce nie będzie już tu miał żadnego wpływu. Zgromadzenia urządzane przez Związek Chłopski powołują do pracy politycznej nowych działaczy, a **dawniejsi przewodnicy przez swoją bezczynność stracili wpływ** na bieg wypadków poczuli się zagrożonymi w swych ambicjach.

Na tem tle łatwo **przyszło do porozumienia między Witosem a b. posłem Wójcikiem**, który od wyborów w r. 1922 nie uczestniczył w pracy „Przyjaciela Ludu” i pozostawał na uboczu. Z tego stała się zrodziło się zebranie 15 bm. w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego pod patronatem p. Witosy. Na zaproszenie p. Wójcika zeszli się podobni mu ambicjonerzy i uchwalili oddać się w służbę p. Witosy, czyli połączyli się z piastowcami.

„Piast” i inne oszanki p. Witosy podniosły ten fakt do wielkich rozmiarów, dla bałamucenia opinii publicznej i dla mylenia chłopów w innych stronach kraju. **Ale i ten wybieg p. Witosowi już nie pomoże.** Może p. Wójcik Franciszek itp. pójść za p. Witosem, **ale biedota chłopska już za nimi nie pójdzie** ani w powiecie krakowskim, ani nigdzie indziej, gdyż rzesza chłopska wie już i rozumie doskonale, że **Witosa może ją zaprowadzić tylko do niewoli chjeńskiej**, w której sam pozostaje i pozostanie do końca, gdyż wyrwać się z kajdan pp. Długosza, Hamerlinga, Szydłowskiego, Głabińskiego itp. p. Witos już do śmierci nie potrafi, zresztą i nie zechce, bo mu tam dobrze.

Przez przejście p. Wójcika itp. do piastowców chłopci powiatu krakowskiego nie tylko **nie stracili**, ale zyskali, choćby tylko świadomość, że stara budowa do reszty się rozpadła i trzeba stworzyć nową siłę w Związku Chłopskim. **Zabierzowski.**

MINOGA, pow. Olkusz. Dnia 20 bm. odbyło się u nas zgromadzenie publiczne pod gołym niebem, które zgromadziło tłum obywateli naszej gminy. Na wiec przybyli ob. **Jan Stapiński** i **Józef Kaźmierczak**. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano **Antoniego Bombkę** z Minogi, zast. **Rosa Teofila**, sekr. **Tomczyka Franciszka**. Pierwszy przemówił ob. **Jan Stapiński** o położeniu politycznym chłopów, następnie ob. **Józef Kaźmierczak** mówił o sprawach organizacyjnych. W obradach zabierali głos ob. **Stasik**, nauczyciel z Grzegorzowic, **Domagała Józef** z Wysocic, **Tomczyk Franciszek** i **Jan Gajkowski** z Minogi. Wybrano zarząd Związku chłopskiego w osobach: przew. **Tomczyk Franciszek**, zast. **Bombka Antoni**, sekr. **Jan Gajkowski**, skarbn. **Gawenda Józef**. Postanowiono odbywać zebrania Związku Chłopskiego w każdą

pierwszą niedzielę miesiąca po nabożeństwie. Uchwalono rezolucję przeciw pluralności wyborczej, żądanie natychmiastowej reformy rolnej bez odškodowania, wezwanie rządu p. Grabskiego do dymisji, konieczność zjednoczenia wszystkich chłopów w jednym obozie i hołd naczelnikowi Piłsudskiemu. Czterogodzinne obrady zakończono podziękowaniem ob. **Stapińskiemu** i **Kaźmierczakowi** za przybycie.

Jan Gajkowski, sekr.

JAŚLANY, pow. Mielec. Dnia 13 września odbył się u nas wiec, na którym byli obecni bracia chłopcy z całej parafji, a było i kilku z dalszych stron. Obrady zagał **p. Krempa**, który powołał na przewodniczącego **Głaza Jakóba** z Jaślan, zastępcą wybrano **Rzeźnika M.**, a sekretarzem **Marmolę J.** z Przykopa. Ob. **Marmola** uzasadnił konieczność zorganizowania się chłopów w jeden związek, jak również mówił o pluralności głosów, o konkordacie rzymskim, a dorzucił kilka uwag p. **Krempa** na podstawie dowodów z niechłopskiego Sejmu. Trafił się nam na wiecu i **Bejfer kleryk** z Czajkowy, bo zdawało się mu, że sobie pieczeń upiecze. Rozpoczął ów pan przyjemniutką mowę i dalejże na posłów, że oni za dużo pensyj biorą, a księża to tylko tyle pobierają, że za ledwo mogą się przyodziać i wyżywić. Lecz mieliśmy sposobność widzieć tego pana który na zgromadzenie przyjechał w rękawiczkach i w pięknych lakierach, a mundur piękny i drogi. — Wreszcie zabrał głos **p. Krempa**, który go porządnie wyczesał słowami, tak że nie wiedział, co się odezwać i w końcu uciekł do domu. Zabierali głos **p. Popiołek**, **p. Rzeźnik M.**, **p. Kopal**, **p. Mucha**, który wspominał o inwalidach, **p. naczelnik gminy J. Rzeźnik** z Jaślan, w imieniu gminy i całej parafji podziękował p. **Krempie** i innym za przybycie na zgromadzenie i wyjaśnienie tak ważnego dzieła dla braci chłopów. Zebrani na wiecu w Jaślanach uchwalili, że uznają Związek Chłopski, do którego wstępują. Wybrali Zarząd gmin. Związku, do którego weszli: **Jan Rzeźnik**, naczelnik gminy, przewodniczącym, zastępcą **Głaz Jakób**, sekretarzem **Zawada J.**, skarbnikiem **Kafel M.** Do zarządu weszli: **Rzeźnik Michał**, **Głaz Tomasz**, **Mateusz Rzeźnik**, **Tomasz Rzeźnik**, syn Tomasz), **Michał Perc**, **Wojciech Rzeźnik**, starszy, **Józef Trela**, **Wojciech Tauzyk**, **Maciej Karkosza**, **Wojciech Taran**.

JÓZEFÓW, pow. Mielec. Na wiecu w Jaślanach zgłosili przystąpienie do Związku Chłopskiego obywatele z gminy Józefowa i wybrali zarząd: przewodniczącym naczelnik gminy **p. Lir Franciszek**, zastępcą i sekretarzem **Rein Filip**, skarbnikiem **Plaża**; do zarządu weszli: **Rudolf Wiktor**, **Andrzej Burchat**, **Belczak Stanisław**, **Józef Fryc**, **Belczak Władysław**, **M. Burchat**. **Sekretarz.**

GAWLUSZOWICE, pow. Mielec. Dnia 6 września odbył się u nas wiec publiczny posła **Krem-py**, na który wszyscy chłopcy po sumie przybyli, jakoteż i młodzież, której obecność należy tu podkreślić. Zagał **p. Krempa**, powołując na przewodniczącego naczelnika gminy z Kliszowa. Przewodniczącym był imponujący, a kiedy udzielił przewodniczący głosu **Bikowi T.** z Młodostrowa, ludność

mu nie pozwoliła mówić i wołali doń „oddaj węgiel” itd. i z mównicy go wyprosilili. Zabrał powtórnie głos p. Krempa, który odpowiedział dobitnie na poczynione mu zarzuty przez Bika tak, że aż biedaczysko uciekł do domu czy też na plebanję, bo on tam kąty wyciera. Zabierali głos p. Potyrała z Tuhoń, który wykazał szkodliwość pluralności głosów, p. Wójcik, który nawoływał do organizacji chłopów, p. Marmola z Przykopa, który czytał usilnie do organizowania się w związki i czytania postępowych książek i gazet, na które po wiecu zebrał adresy. W końcu postanowili zgromadzeni założyć Związek Chłopski i uchwaliли rezolucje. Obecny.

JEŻOWE pow. Nisko. Zawiązaliśmy tu gminny Związek Chłopski, do którego zaraz w pierwszym dniu przystąpiło i zapisało się 72 członków. Wybrany zarząd: **Walenty Drelich** przewodniczący, **Kopacz Jan** zastępca, **Szewc Ludwik** sekretarz, **Sądej Józef** skarbnik. Członkowie zarządu: **Siudak Michał, Rodzeń Walenty, Piędel Jan, Sitarz Wojciech, Drelich Kazimierz**. Delegaci: **Drelich Franciszek, Sudol Walenty, Zajac Sebastian, Bednarz Jan**. Pracujemy energicznie dla pozyskania jak największej ilości członków, by zorganizować całą gminę pod jednym klasowym sztandarem.

KAMIEŃ, pow. Nisko. Donosimy, że cała tutejsza organizacja „Wyzwolenia” w ilości około 300 członków, uchwaliła przejść do Związku Chłopskiego, potępiając stanowisko stronnictwa „Wyzwolenie” przeciw chłopskiej jedności.

Teraz Związkowcy.

DOMARADZ pow. Brzozów. Dnia 23 sierpnia odbyło się u nas zebranie Związku, na którym ob. **Kozarski Fr.** złożył sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego. Następnie zapisało się wielu nowych członków Związku i wybrano ostateczny Zarząd składający się z przew. **Wójcika Michała**, zast. **Brysia Franciszka**, sekr. **Bobera Franc.**, skarbn. **Stacha Józefa**, delegatów **Kozarskiego Fr.** i **Łasko Kazimierza**. Wybrano również 5 członków zarządu. Następnie zebrani uchwaliли szereg rezolucji w sprawach politycznych jak i zebrano wyznaczony przez Zarząd Okręgowy podatek partyjny.

Brys Franc., zast. przew.

KRAWCE, pow. Tarnobrzeg. D. 13 września odbyło się u nas zgromadzenie organizacyjne Związku Chłopskiego, na którym prezes pow. Związku ob. **Jan Sikora** wygłosił referat o sprawach politycznych i organizacyjnych, który zgromadzeni nagrodzili hucznymi oklaskami. Na wiec ten od trzech tygodni gotowali się różni rozbijacze, ale garstka ich nie była w stanie zamiaru dokonać, wobec imponującej postawy obywateli. Wybrano zarząd gm. Związku w składzie: przew. **Galek Marcin**, zast. **Drozd Adam**, nac. gm., sekr. **Pasek Franciszek**, skarbn. **Jadłowski Jan**, deleg. **Sączawa** i **Jan Jodłowski**. Uchwalono wszystkie rezolucje w sprawach polityki chłopskiej i spisano członków, których lista do dnia dzisiejszego wynosi 116 członków. Zebrani podziękowali ob. Sikorze za przybycie i urządzenie wiecu. W podniosłym nastroju ducha wiec zakończono. **Pasek Franc.** sekret.

BRZYSKA pow. Jasło. Dnia 13 września odbyło się u nas zgromadzenie celem zawiązania Związku Chłopskiego, na które przybył b. poseł **Jakób Madej**. Zebrało się przeszło 100 obywateli. Przewodniczył **Nowak Piotr**, sekretarował **Jakób Zygałowicz**. Następnie zabrał głos ob. **Jakób Madej**, który w godzinnej przemowie wyłuszczył potrzebę silnej chłopskiej organizacji w Związku Chłopskim, za którą to potrzeba zebrani jednogłośnie się opowiedzieli. Przemawiał następnie ob. **Jędrzej Szarek** za koniecznością wyborów gminnych i uchwalono wybrać się w tej sprawie z deputacją do Starosty. Następnie spisano członków i wybrano zarząd Związku w składzie: **Jędrzej Szarek** przew., **Czech Michał** zast., **Bachurt Stanisław** sekr. — Uchwalono zaprenumerować Przyjaciela Ludu dla gminnego Związku i na ten cel złożono odpowiednią kwotę. Obecny.

BUKOWSKO, pow. Sanok. W dniu 17 września 1925 r. odbył się pierwszy wiec ludowy, zapowiedziany przez Związek Chłopski. Wiec ten odbyć się miał pod gołym niebem; a z powodu niepewnej pogody, urządzono wiec w sali „Współdzielni Handlowej”. Na wiec ten przybył poseł **Pawłowski**, oraz kilku delegatów Pow. Związku Chłopskiego. Sala przepelniona była po brzegi, jak nigdy dotychczas. Po wyborze prezydium wiecu, w skład którego weszli jako przewodniczący ob. **Franciszek Komański** z Nowosielec, zastępca ob. **Michał Hnat** z Bukowska i sekretarz **Karol Drwięga** z Płowiec, udzielono głosu p. posłowi **Pawłowskiemu**, który dosadnie przedstawił zgromadzonym szczegółowo sprawę reformy rolnej i w jaki sposób została skoszlawiona, oraz kto i kiedy z niej będzie korzystał? Przedstawił też ordynację wyborczą do gmin wiejskich, oraz sprawę gospodarki ogólnopaństwowej. Następnie udzielono głosu ob. **Stankiewiczowi** z Posady Jaćmierskiej, który przedstawił zgromadzonym znaczenie organizacji ludowej, oraz wzywał obecnych do założenia gminnego Związku Chłopskiego. Obywatel **Kłamnt** z Dąbrówki przedstawił zgromadzonym, skąd powstała nędza chłopca, oraz w jaki sposób by temu zapobiec. Ob. **Czekański** z Olchowic wyrwał się, jak Filip z konopi i przedstawił się zgromadzonym, iż jest koncesjonowanym organizatorem robotników dworskich i leśnych, na co mu p. poseł **Pawłowski** odpowiedział, by zaniechał rozbijania organizacji chłopskiej, gdyż program jego organizacji jest czysto robotniczym programem i nie ma nic wspólnego z programem chłopskim, a robotnicy mają swoich obrońców w P. P. S., i robota jego na nic mu się nie przyda. Ob. **Czaja** z Zarszyna przedstawił dobitnie sprawę organizacji chłopskiej i wytłumaczył zgromadzonym, do czego dojdziemy bez organizacji, a co możemy zdziałać, będąc zorganizowanymi. Następnie udzielono głosu ob. **Hnatowi** z Bukowska, który przedstawił zgromadzonym złą naukę w szkołach wiejskich, iż nie uczą obecnie czytać, pisać i rachować — tylko ptaki z błota lepić — ostro krytykując tą szkodliwą robotę, gdyż dziecko, wychodząc ze szkoły, wygląda jakby pracowało w cegielni. Zapytywał też p. posła **Pawłow-**

skiego, **dłaczego wystąpił z Piasta?** W końcu zabrał głos poseł Pawłowski, odpowiadając wszystkim przedmówcom szczegółowo na zapytania — a zgromadzeni przyznali mu zupełną rację i prosili go, by jak dotąd — stał dalej na straży interesów chłopskich. Poczem jednogłośnie uchwalono rezolucje w sprawach chłopskich.

Drwięga Karol, sekretarz z wiecu.

ZARÓWNIE, pow. Mielec. Dnia 13 września b. r. odbyło się w naszej gminie poufne zgromadzenie obywateli z całej gminy zwołane przez naczelnika gminy **Rupia Andrzeja**, na którym oma-

wiano sprawę klasowej organizacji chłopów i szeregu spraw i krzywd, z powodu braku organizacji jak również odczytano statut organizacyjny. Zgromadzeni jednogłośnie uchwalili przystąpienie do Związku Chłopskiego. Zorganizowano Związek Chłopski, do którego należą wszyscy obywatele z naszej gminy. Wybrano Zarząd gminnego Związku Chłopskiego, w skład którego weszli: **Kobyra Michał** prezes, **Kołodziej Wojciech**, zastępca, **Szala Andrzej** sekretarz, **Pipała Piotr** skarbnik, **Ułazar Walenty** delegat. Po wybraniu Zarządu, zgromadzeni uchwalili rezolucje. **Szala Andrzej**.

Sprawy powiatowe i gminne.

SOLEC KUJAWSKI pow. Bydgoszcz. Już od dawna nie czytaliśmy w Przyjacielu naszym nic o sołectkiej parafii tak, jakby się co poprawiło. — Jednak jest przeciwnie i **ks. Mąkowski** postępuje w dalszym ciągu w ubolewania godny sposób. Oto dnia 10 września odbył się pogrzeb 15-letniego syna bezrobotnego obywatela z naszego miasteczka. Zdziwiło mnie bardzo, dlaczego tak cicho się ten pogrzeb odbywa, więc pytam. Ojciec zalany łzami powiada, że nie miał pieniędzy i zgodził pogrzeb na raty, jak weźmie zasiłek dla bezrobotnych. Wobec tego nie było dzwonów, choć za pieniądze bogaczowi dzwoni się co wlezie! Dla bezrobotnego tych 18 złotych za pogrzeb, to było więcej jak dla bogatego i tysięcy, a nasz ks. Mąkowski, choć ma około 300 morgów konkordatowych w posiadaniu, nie ulitował się nad biedakiem i choć na raty, ale jednak podzielił się z bezrobotnym jego zasiłkiem. Zranił przytem serce ojcowskie taką specjalną formą pogrzebu. Bo się Kościół Narodowy jak ognia i dzieciom do pierwszej komunji kazał wyznawać, że wierzą „w kościół powszechny **rzymski**“. Po tem zwrócił się do rodziców dzieci i powiedział: patrzcie się, taką przysięgę i wy kiedyś składaliście a dziś tak was dużo dało się opętać Kościołowi Narodowemu. — Uśmiechali się na to ludzie, bo każdy się zaraz połapał, że dawniej przysięgali na kościół powszechny i nigdy ksiądz nie mówił „rzymski“. Dopiero teraz tak tej rzymskości bronią. Takich postępów ks. Mąkowskiego jest wiele i dlatego Lud przegląda u nas na oczy i domaga się zmiany tych stosunków i księdza narodowego. **F. Danielak**.

SZCZUROWA, pow. Brzesko. **Kłamecy w odpowiedzi**. W Nrze 37 „Piasta“ pojawiła się „Manifestacja Powiśla dla P. S. L. i prezesa p. Witos“.

Otóż prawda jest taka: Naczelnik gminy wraz z St. Nitą w przeddzień zgromadzenia częstował wódką chłopów u żyda w karczmie i obiecali im piwa ćwiartówkę, jeżeli wyjadą po Witos. Ucieszona młodzież wódką, a tembardziej piwem, pojechała do Górki do posła Lizaka, gdyż tam był p. Witos. Przywieźli tych pp. przed szkołę, gdzie oczekiwali zgromadzeni, **lecz nikt nie krzyknął na cześć Witos**, tylko banderja. Zgromadzenie zagał p. Witek, niedokończony adwokacina, rozpo-

ządzający majątkiem członków Składnicy z Brzeska. Mówca z niego jest taki silny, że dwóch zdań do kupy nie sklepi. Powołał na przewodniczącego p. Lizaka, a na zastępcę St. Nitę, tego, którego za zbrodnię oszustwa sąd karny w Radłowie osadził w areszcie, tylko nie wiem, czy za kaucją, czy za protekcją p. Lizaka został wypuszczony, ale śledztwo dalej przeciw niemu się ciągnie.

Zabrał głos p. Witos i mówił przeszło godzinę o złej gospodarce Państwa, zwalając winę na Związek Chłopski i Wyzwolenie i na p. Grabskiego, że temu wszystkiemu, co się dzieje w kraju, są oni winni. Zgromadzeni słysząc jego wywody zaczęli się śmiać, a widząc to p. Witos, mowę zakończył, **lecz nikt mu brawa nie krzyczał**.

Po nim zabrał głos p. Dziedzic Jan, prawdziwy ludowiec i wyluszczył politykę obłudną Witos i porządnie go wyblechował. Wyjaśnił konkordat, względnie opłaty stułowe, powiedział o pluralności, co czeka klasę chłopską, gdyby pluralność weszła w życie, jak również i o jedności wszystkich stronnictw ludowych nadmienił. Wywody p. Dziedzica były tak przekonujące, że gdy skończył, brawom nie było końca. Ponieważ nikt nie zabierał głosu, wystąpił p. Witos i starał się wywody p. Dziedzica ubić, lecz mu się to nie udało. Gdy drugi raz chciał zabrać głos p. Dziedzic, p. Lizak nie chciał go do głosu dopuścić. Zgromadzeni zaczęli się burzyć. Widząc to p. Witos, do głosu go przepuścił i drugi raz go znowu p. Dziedzic porządnie wyblechował. Skończył mowę przypomnieniem, że od 30 lat pracuje w polityce dla Polski Ludowej i zawołał: „o Polsko, Polsko, Ojczyzno kochana, czy jeszcze czwartą raz będziesz przez swych synów rozszarpana“?

Po skończonej mowie zawołał Dziedzica p. Witos i coś obaj rozmawiali ale nie wiem co. Widziałem, jak siedział p. Witos i pisał rezolucję o zniesienie listy wyborczej do Sejmu, a głosowanie własną kartką tylko na osobę, i o zniesienie posłów do połowy. Ta rezolucja została uchwalona, bo p. Dziedzic był za nią.

Taka to odbyła się manifestacja dla p. Witos na Powiślu. Takiego zwycięstwa gratuluje, bo na inne wybory to już zapewne p. Witos karierę polityczną skończy, a p. Witek też jej nie otrzyma.

Kozioł.

Z AMERYKI.

ROSSFORD OHIO, 27 sierpnia. Książę Lubomirski Kazimierz, prezes obszarników, powiada, że uważa reformę rolną za **niebezpieczną próbę, szybką i sztuczną**, niezmiernie skomplikowanej kwestji. Obywatelu Lubomirski! Już mija 6 lat, gdy ta ustawa się tłucze w Sejmie i inaczej to było, gdy bolszewiki szli pod Warszawę. Czytałem sam wielkie afisze, rozlepiane po miastach i po wsiach: „**Idźcie, bróńcie, ziemia wasza!**”, a gdy szli, kwiaty im pod nogi rzucano. Odbili tego bolszewika, a gdy wracali do domu to litości i miłosierdzia wołali nasi bracia i synowie. Kto bronił i wywalczył Polskę? Czy wy, Panowie obszarnicy, którzy siedzieliście po kancelariach i wójtami po obcych gminach porobiliście się, lub poza granicę uciekaliście nawet ze swemi kochankami? Pasterze nawet owieczki zostawiali, nie dbali, iż się owieczki rozlecą.

Powiada p. Lubomirski, że reforma rolna zachwieje państwem, gdyż większa własność produkuje z jednostki uprawnej przestrzeni znacznie więcej niż chłop. Jako syn gospodarza 4-morgowego od lat 12-stu, chodziłem do obszarnika w mojej wiosce w Posadzie Jaćmierskiej na „pańskie”. Otóż znam dokładnie, ile wyprodukuje chłop na 2 lub 4 morgach ziemi, a ile obszarnik. Chłop na 4 morgach wychowa 3 krowy, konia, jakie cielątko i do tego i dwie świnię, które sprzedaje, a 10-morgowy gospodarz wychowa 5 krów, 2 jałówki, 1 byka, ze 3 cielęta i około 6 świń, parę koni, żrebiaka, a kur do 50 i gęsi około 10, a u obszarnika, ile ziarna idzie na marne? Gdy młóciłem we dworze to więcej poszło ziarna do słomy, jak do szpichlerza, bo ten żyd albo obszarnik kazał ci 60 snopów obić, gdy tymczasem 2 dni na to mało. Mała własność zbiera z morga: żyta do 16 kop, do 14 pszenicy, a do 10 lub 15 kop jęczmienia. Kartofli do 100 metrów. Wielka własność zbiera z morga od 8 do 10 kop żyta, pszenicy od 6 do 7 kop, a jęczmienia raptem około 6 kop. Nieprawdę też mówi Lubomirski, iż wielka własność **wychowuje więcej bydła**. W całej mojej byłej parafji wychowują chłopcy około 1.000 krów, 600 do 700 cieląt, 300 jałówek, od 400 do 1000 świń, kur około 3 do 4 tysięcy, do 300 koni. Masła sprzedają około 10.000 kwart, a jaj to bez liku. A obszarnik, choć ma więcej ziemi niż chłopcy wszyscy, chowa od 50 do 60 krów, tyleż jałówek, koni do 50, świń do 30! Ma przeszło 1000 morgów ziemi pierwszej klasy i lasu kilkaset morgów i łąk dwukośnych, za które wielkie pieniądze rok rocznie bierze od chłopów. Więc czemu kłamać?

Fr. Kędzior.

YONKERS. N. Y. Panowie i księża chłopcy i robotnika chwalą zato, że o oświacie mało dba! Ale gdyby chłop lub robotnik wspomniął coś o wolności albo o reformie rolnej, to zaraz do piekła rzymskiego go posyłają. Takie wielkie obszary ziemi ludowej posiada kler rzymski, powstałe z olbrzymich dochodów z obdzierania wiernych za różne obrzędy. Powiada przysłowie, że rzymskie a smoka gardło co popadnie toby zjadło. Nie dość

tego bogactwa nienależtemu klerowi, oni z bogatą reakcją i z kurją rzymską knują spiski, ażeby oprócz nędzy i cienoty jeszcze i baty rzymskie mogły swobodnie świszczuć nad chłopem i robotnikiem polskim. Więc do dzieła chłopcy i robotnicy, organizujcie Związki Chłopskie, bo w jedności siła a w sile zwycięstwo. Nie bójcie się piekła rzymskiego, gdyż księża strasznie boją się Związku Chłopskiego, jako szerzyciela chłopskiej oświaty.

Edward Borek.

W SPRAWIE WYCHODźCÓW, POSIADAJĄCYCH STARE KARTY WSTĘPU DO KONSULATU AMERYKAŃSKIEGO, WYDANE PRZED 30 CZERWCA 1924 ROKU. Jak się dowiadujemy, konsul amerykański rozpoczął wydawanie częściowe nowych kart wstępu niektórym kategorjom wychodźców, którzy otrzymali w 1923 roku karty wstępu do konsulatu amerykańskiego, wiza jednak amerykańskiej z powodu zapelnienia kwoty nie zdążyli już otrzymać. Dotyczy to nietylko rolników, którzy na poparcie tego, że są rolnikami, winni przedstawić nowy affidavit od farmera, ale i wychodźców, należących do innych zawodów, którzy otrzymali karty wstępu w 1923 r. na zasadzie affidavitu od krewnego-obywatela amerykańskiego. Przedewszystkiem nowe karty wstępu otrzymają ci wychodźcy, którzy: 1) posiadają stare karty wstępu, wystawione na terminy od września 1923 r. do 30 czerwca 1924 r., to jest karty wstępu, wydane na zasadzie starego prawa imigracyjnego i przed uchwaleniem nowego prawa; 2) posiadają — ewentualnie złożyli w konsulacie — od takich krewnych-obywateli amerykańskich. affidavity, na których zasadzie, w myśl starego prawa imigracyjnego, mogli oni wiza amerykańskie uzyskać. A więc wychoźcy, którzy posiadają affidavity od mężów, ojców, braci i sióstr, ewentualnie wujów — wszystko pełnych obywateli amerykańskich. W myśl powyższego wzywamy wszystkich wychodźców, którzy posiadają takie stare karty wstępu i nie złożyli jeszcze nowych podań o nowe karty wstępu, by bezzwłocznie skierowali nowe podania na nowych formularzach do konsulatu amerykańskiego z prośbą o wydanie nowych kart wstępu. W podaniu takim winien być bezwarunkowo podany numer starej karty wstępu i data jej wystawienia.

W SPRAWIE WIZ POLSKICH NA PASZPORTACH REEMIGRANTÓW Z AMERYKI. W związku z nowoogłoszoną taryfą dla paszportów zagranicznych wyjaśniamy, że reemigranci z Ameryki, bądź to posiadający „permit to reenter”, — bądź to wiza amerykańską, mogą uzyskać wiza wyjazdową z Polski zupełnie bezpłatnie. Wiza tę wydaje Komisariat Rządu w Warszawie na zasadzie odpowiednich dokumentów reemigranta i bez żadnego specjalnego zezwolenia Urzędu Emigracyjnego.

„Wychodźca”.

W NOWYM YORKU uczęszcza do szkół milion młodzieży.

Z Francji.

Program imigracyjny francuski na rok 1925—1926 przewiduje imigrację robotników cudzoziemskich w dość nawet okazałej liczbie, ale tylko i wyłącznie do środkowej i południowej Francji, to jest do czworoboku pomiędzy Loarą a Rodanem. Zapotrzebowanie na robotników rolnych w tych departamentach jest słabe i zmianie nie ulegnie.

Warunki, w jakich się znajdują nowosprowadzeni polscy robotnicy rolni, odmienne będą od dotychczasowych. Jak wiadomo, sprowadzano robotników samotnych do rolniczo-przemysłowych

departamentów północnej Francji. Uciążliwe warunki i brak wszelkiej rozrywki i towarzystwa w pracy na roli powodowały szczególnie częste wypadki porzucania wsi i przenoszenia się do miast. Obecnie robotnicy rolni sprowadzeni do departamentów środkowej Francji, będą tam z rodzinami. Należy również według Francuzów przejść jaknajprędzej do osadzania polskich robotników rolnych jako „metejerów”, to znaczy gospodarujących samodzielnie na roli, dzielących się z właścicielem jej dochodami.

Dużo polskich robotników rolnych we Francji jest już bez roboty, trzeba pomyśleć o ich zatrudnieniu, zanim się sprowadzi nowych.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

POLSKA

Rosyjski minister spraw zagranicznych Cziczeryn przybywa w tych dniach do Warszawy na rokowania o polepszenie stosunków politycznych między Rosją a Polską. Pobudkę do tych rokowań dał podobno nasz minister spraw zagr. Skrzyński.

Skrzyńskiemu, aby mu się powiodło tak ułożyć stosunek nasz do Rosji, iżbyśmy mogli nasze towary fabryczne sprzedawać Rosji. Taby mogło bardzo wpłynąć na polepszenie naszych stosunków gospodarczych, a to jest najpilniejszą naszą potrzebą.



Od lewej ku prawej: Brland (Francja), Chamberlain (Anglja), Sciolaja (Włochy), Benesz (Czechy), Painlevé (Francja), członkowie Ligi narodów.

Zorientowawszy się, że Anglja idzie stale na rękę Niemcom i trudno się spodziewać zabezpieczenia naszej zachodniej granicy przeciw drapieżności niemieckiej przez mocarstwa zachodnie Francję i Anglję, szuka minister Skrzyński zbliżenia ku Rosji, aby mieć więcej siły do obrony przed Niemcami. Rosja zaś potrzebuje spokoju i bezpieczeństwa od strony Polski, aby mogła tem skutecznie politykować w Azji. Życzyć należy ministrowi

Wieść o przyjeździe Cziczeryna do Warszawy wywarła w świecie wielkie wrażenie, a największe w Anglii i w Niemczech, bo zgoda Polski z Rosją odtłaby się dotkliwie na ich interesach. Może ten strach skłoni Anglję do zajęcia stanowiska życielszego dla Polski.

Z wizyty Cziczeryna wysnuwają już dalekie wnioski, że zanosi się na utworzenie dwóch związków państwowych — po jednej stronie Polska,

Rosja, Włochy, Francja i Czechosłowacja, a po drugiej stronie Anglja z Niemcami.

Liga Narodów rozstrzygnęła spór nasz z Gdańskiem o pocztę i składy amunicji, na korzyść Polski. Wywołało to w Gdańsku wielkie ale bezsilne wzburzenie.

Na konferencję przedstawiciele wszystkich parlamentów świata, czyli na tak zwaną Unję Międzyparlamentarną, która co roku gdzieindziej obraduje, a w tym roku w stolicy Stanów Zjedn. Ameryki Północnej w Washingtonie, wyjechało z Polski 10 przedstawicieli. Jednym z 10 delegatów jest poseł **Jna Dąbski**. Wyjechali do Ameryki 15 września, a mają wrócić w połowie października.

ZAGRANICA.

Dnia 5 października br. zjadą się w Lucernie w Szwajcarii ministrowie zagraniczni Francji, Anglii, Włoch, Belgji, Czechosłowacji, Polski i Niemiec na nową próbę zabezpieczenia granic w drodze pokojowej. Mało jest widoków, aby i ta próba wydała pożądany owoc dla zabezpieczenia na długi czas pokoju europejskiego. Anglja nie chce przyjąć gwarancji za granicę polsko - niemiecką i to psuje całą sprawę.

W wojsku marokkańskim, przeciw Francji, jak podają, walczy 1600 niemieckich oficerów sztabowych.

Rada ambasadorów Koalicji angielsko - francusko - belgijsko - włoskiej powzięła uchwałę, nakazującą Austrii zniszczenie 7.000 maszyn wyrabiających broń i amunicję. Wiedeń jest kuźnią materiałów wojennych dla wschodniej Europy, więc Koalicja chce słusznie tę kuźnię zniszczyć.

Podetnie to przemysł austriacki. **Nędza w Wiedniu ma być już i bez tego większa niż u nas w Polsce.**

Kongres żydowski w Wiedniu odbyty uchwalił stworzyć międzynarodowy parlament żydowski w taki sposób, że żydzi z każdego państwa będą wybierać pewną liczbę posłów. Parlament ten będzie obradował co roku przeważnie w Jerozolimie, przez miesiąc.

Turcja skasowała zupełnie wszystkie klasztory, uznając je za pasożytnicze, szkodliwe gniazda próżniactwa.

Okruszyny.

DO NUMERU DZISIEJSZEGO dołączamy wszystkim naszym Czytelnikom czeki P. K. O., celem nadesłania odnowienia prenumeraty „Przyjaciela Ludu”, na ostatni kwartał 1925 r. — Mimo podwyżki ceny papieru zostawiamy cenę pisma niezmienną, czem pismo nasze co do ceny i rozmiaru zostaje najtańszem pismem chłopskiem, — „Przyjaciel Ludu”, to chłopski obrońca i doradca, dlatego nikogo nie powinno braknąć przy odnowieniu prenumeraty.

156 NOWYCH CZYTELNIKÓW przybyło nam w ciągu ostatniego tygodnia, co dowodzi, że wezwanie nasze poprzednie o jednanie nowych czytelników, odniosło dobry skutek. Z ilością czytel-

ników rośnie i siła naszego pisma, jedyne go pisma chłopskiego, które w obecnych czasach niedoli i ucisku ma odwagę pisać prawdę bez ogródek. W pracy około jednania nowych czytelników nie wolno nam jednak ustawać i każdy następny tydzień powinien przynieść coraz większą ilość nowych czytelników. Weźmy się do dzieła i dokonajmy tego, by „Przyjaciel Ludu” mógł do Nowego Roku zyskać choć 5 tysięcy nowych czytelników i powiększyć swój rozmiar od Nowego Roku. W każdej wsi znajdziesz dziś chętnych do czytania gazet, jeno niema im kto odpowiedniej wskazać. Każdy dotychczasowy czytelnik powinien sobie ten trud zjednania czytelnika zadać.

Administracja.

TCHÓRZ. — W ostatnim numerze „Sztandaru Chłopskiego” napadł na mnie w sposób ordynarny i ulicznikowski „redaktor” tegoż pisma, Stanisław Szczepański. Jako porucznik rezerwy W. P., posłałem wymienionemu po myśli kodeksu honorowego, świadków, celem zażądania satysfakcji. Tymczasem, jak to zwykle bywa u takich ludzi, co ciskają kalumnje na drugich, pan „redaktor” stchórzył i ze strachu wyjechał do Tarnowa, uchylając się od dania satysfakcji. Wobec powyższego tchórzostwa, zastępcy moi spisali jednostronny protokół, a ja z mej strony oświadczam, że na wypadek dalszych napaści ze strony owego tchórza, zastosuję zostający mi jedyny, odpowiedni argument. Pozaatem, uważając „Przyjaciela Ludu” za zbyt poważne pismo, nie będą Czytelników zaprzętywał mizerną osobą tego bohatera, wiedząc, że nawet i nieliczni czytelnicy „Sztandaru Chłopskiego”, wyzwiska swego „redaktora” odpowiednio ocenią.

Tadeusz Stapiński.

ZGROMADZENIE W CIANOWICACH zapowiedziane na 27 bm. odbędzie się w terminie późniejszym.

RUMUŃSKI MINISTER ROLNICTWA O REFORMIE ROLNEJ. W lokalu ministerstwa rolnictwa w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której przybyły do Warszawy rumuński minister rolnictwa, p. Aleksander Constantinescu, mówił o przeprowadzonej reformie rolnej w Rumunji. Pan Constantinescu stwierdził, że reforma rolna bynajmniej nie wywołała trwałego spadku produkcji rolniczej. Tylko stan przejściowy pomiarów i t. d. wywołał był chwilowe trudności produkcji. — Rumunja eksportuje obecnie wprawdzie mniej zboża, niż dawniej, ale nie z powodu zmniejszenia produkcji, lecz skutkiem przyłączenia niektórych obszarów, które zawsze musiały wprowadzać zboże obce, a teraz żywią się zbożem rumuńskim. W porównaniu z projektem polskim reforma, dokonana w Rumunji, była bardziej radykalna. Minister wskazał i na polityczne znaczenie reformy, gdyż nadanej ziemi będą chłopci tem bardziej bronili przeciwko każdej inwazji. P. Constantinescu wyraził opinię, że gospodarka farmowa spowoduje w Rumunji większą wydajność gospodarki, niż wielka własność.

KSIĄDZ RZYMSKI ZAMORDOWAŁ KSIĘDZA we Lwowie, w niedzielę dnia 20 bm. Morderca nazywa się ksiądz Andrzej Kopacz, zamordowany

ks. Jan Idec. Morderca dokonał zbrodniczego czynu siekierą w klasztorze Karmelitów. Chciał ks. Kopacz zamordować jeszcze i drugiego księdza, ale się mu to nie udało. Morderstwa dokonał z powodu częstych drwin i dokuczań kolegów księży. Był wikarym w Przemyślu, ale został stamtąd usunięty z powodu ciężkiej choroby wenerycznej.

PODWYŻKA PLAC URZĘDNICZYCH nastąpi od 1 października br., co w tym krytycznym czasie nędzy i głodu wszystkich innych obywateli jest zupełnie nie na czasie i potwierdza jeszcze raz, iż endecko-piastowy rząd dba jedynie o jedną warstwę obywateli.

WIELKIE OSZUSTWO. Pisaliśmy już o oszustwie Józefa Głabińskiego, który dostał wielkie zamówienia od wojska, chociaż nie miał żadnej fabryki. Mimo to dostał on 180.000 zł. zaliczki od ministerstwa spraw wojskowych, bo za nim się starał wódz endeków p. Stan. Głabiński i kilku posłów piastowych. Za to Głabiński urządzał drogie śniadania, na których bywali — jak donosi „Głos Prawdy” — posłowie piastowi: Dubiel, Roman, Gruszka, Brodacki, pułk. Żyniewski i inni. Głabiński się chwalił, że na tych ucztach bywał także sam pan Wincenty Witos. Głabiński się z pieniędzmi nie liczył, bo miał obiecaną następną zaliczkę.

Obecnie Głabiński, współtowarzysz biesiadny posłów piastowych, siedzi już w kryminale. Ale piastowcy mu nie dadzą zginąć.

SPIS POBOROWYCH Z ROKU 1907. Po myśli artykułu 20 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, urzędy gminne obowiązane są co roku wpisywać do rejestru osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej, które w danym roku kończą 18 lat życia i które zamieszkują w danej gminie. Takie spisy mają być przeprowadzone do 15 października br.

DR. JÓZEF WOJNAR z Krosna donosi nam że zgromadzenie poufne piastowców odbyło się dnia 23 sierpnia b. r. nie w jego kancelarii, ale w sali Zgody. Donosi również Dr. Wojnar, że w obradach poufnych udziału nie brał, gdyż od roku wystąpił z Piasta.

OSZUKAŃCZY FIGIEL WYSLANNIC DJABŁA. W miejscowości Komarowce, na Rusi Karpackiej w wyrafinowany sposób niejaka Synal została pozbawiona swego majątku przez dwie cyganki. Pewnego dnia zjawily się u niej dwie cyganki, przedstawiając się za wysłanniczki diabła i oświadczając jej, że byłyby w możności zdobyć dla niej za niewielką cenę olbrzymi majątek. Owa kobieta sądząc, że diabeł chce kupić jej duszę, zgodziła się na transakcję. Dała ona cygankom po dwie korony i po małej improwizacji czarodziejskiej, wydołyły one z kąta banknot stu-koronowy, który same podrzuciły. W ten sposób lekkomyślna kobieta popadła całkowicie pod wpływ oszukańczych cygarek i pożyczyła od znajomych 17.000 koron, które wkrótce znalazły się w rękach oszustek. Dopiero kiedy ojciec owej kobiety dowiedział się o wszystkim, zawiadomił o tem policję i cyganki zostały aresztowane.

URZĘDNICY URZĘDÓW ZIEMSKICH i organizacji rolniczych z całej Polski złączyli się w jeden Związek Klasowy dla obrony swoich interesów. Związek ten już wniósł petycję do rządu i do Sejmu o przyznanie urzędnikom ziemskim pierwszeństwa w nabywaniu ziemi.

TRUJĄCA WÓDKA. Do szpitala w Jarosławiu został 14 bm. przywieziony 25-letni Kazimierz Baj z Radymna, który po wypiciu wódki nagle oniemiał. Niezwykły ten wypadek wywołał żywe zainteresowanie.



Wódz prawley Korfanty, którego bank niedawno zbankrutował.

ZABITY W WAGONIE PODCZAS SNU. W jednym z pustych wagonów pociągu towarowego, przybyłego z Grajewa do Białegostoku, znaleziono trupa smarownika kolejowego, Bolesława Jakubiaka. Zwłoki leżały w kałuży krwi, wyciekłej z rany postrzałowej w piersi. Śledztwo ustaliło, że strzał padł z zewnątrz w czasie biegu pociągu; kula karabinowa, przebiwszy ścianę wagonu, trafiła w serce śpiącego Jakubiaka. Kto i dlaczego strzelał, dotychczas nie stwierdzono.

ZATONIĘCIE PAROWCA Z 3.400 LUDŹMI. — Z Tokio donoszą, że na parowcu japońskim „Tomashi Mamaru”, który zatonał wskutek gwałtownej burzy w okolicy Pescadores, znajdowało się 3.400 ludzi.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

WESOLY KACIK.

— Panie Izydor! Pan się ożenił z miłości, czy dla pieniędzy?

— Z miłoszczy dla pieniędzy.

Kto nie płaci podatków od spadków i darowizn?

Ustawa o zmianie niektórych przepisów opodatkowania spadków i darowizn z 18-go lipca 1924 r. (Dz. U. 72, poz. 699) uwalnia w zupełności od podatku spadki i darowizny gdy czysta wartość majątku nie przewyższa: a) 10.000 złotych — o ile majątek przechodzi na małżonka (z żony na męża i odwrotnie) lub wstępnego (z rodziców na dzieci i z dziadków na wnuki); b) 3.000 złotych — o ile majątek przechodzi nie tylko na krewnych ale nawet na zupełnie obce osoby.

Prócz tego nie podlegają podatkowi: sprzęty pokojowe i kuchenne, pościel, odzież i bielizna, przeznaczone do użytku w gospodarstwie domowym spadkodawcy lub darującego, oraz narzędzia pracy lub inwentarze żywe i martwe w gospodarstwach rolnych, a przechadzące na małżonka lub krewnego w linii prostej (z ojca na syna, z dziadka na wnuka), jeśli wartość ich nie przewyższa 2.500 złotych.

Przykład: Gospodarstwo rolne wartości 11.000 złotych, w tem 9.500 zł. wart. nieruchomości a 1.500 zł. inwentarz żywy i martwy. Gdy mąż żonie lub ojciec dziecku zapisał w spadku lub darował cały majątek — nie podlega on opodatkowaniu.

Wpisy w księgach publicznych praw wynikające ze spadków i darowizn, wolnych od podatku spadkowego i podatku od darowizn, są wolne od należności ryczałtowej i intabulacyjnej.

A więc od spadków czy też darowizn wyżej wymienionych nie będzie się opłacać żadnych kosztów sądowych.

Dotychczas obowiązująca ustawa dotyczyła uwolnienia od tych opłat tylko spadków zaś ustawa z 22 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 86, poz. 590) rozszerzyła jej moc obowiązującą również i na darowizny.

Ustawa z 22 lipca 1925 r. obowiązuje od 20 sierpnia 1925 r. tzn. że dopiero od tego czasu są od tych opłat uwolnione też darowizny.

Zwracamy przytem uwagę naszym czytelnikom, aby spisując tego rodzaju kontrakty u notariuszy żądali wyraźnego zaznaczenia w akcie, że jest to darowizna (tzn. czynność pod tytułem darmym), gdyż inaczej od opłat nie będą uwolnieni.

GOSPODARSTWO.

ZŁOTY POLSKI słabnie ciągle. Dnia 22 września płacono w Krakowie nieoficjalnie po 6 zł. 63 gr. za dolara. To powoduje straszne wstrząśnienie w handlu, przemyśle i całym życiu gospodarczym. Z tego powodu po upadku innych, chwile się obecnie cały szereg banków i przedsiębiorstw uchodzących za najsolidniejsze.

PAPIERY PAŃSTWOWE. 8 proc. pożycz. konwersyjna 70 zł., 6 proc. pożycz. dolarowa 63.50 (zł. 377.82 i pół), 10 proc. pożycz. kolej. 85.00, 80.00, 85.00, 5 proc. pożycz. konwers. 43.50.

O PRZERACHOWANIE POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że celem uzyskania wyższego przerachowania za asygnaty r. 1918 i obligacje 5% wewnętrznej pożyczki państwowej długo i krótkoterminowej r. 1920 (wzgl. za świadectwa tymczasowe tych pożyczek) petent winien złożyć: 1) podanie, 2) zaświadczenie instytucji, w której kupiona została pożyczka za ściśłem wskazaniem terminu jej nabycia, 3) dowód posiadania asygnat, obligacji, względnie świadectw tymczasowych w okresie konwersji, 4) oświadczenie, że pożyczka nie była lombardowana (w wypadku przeciwnym o ile wykupiona została przed 1 kwietnia 1921 r. złożyć należy zaświadczenie, że ściśłem wskazaniem terminu złożenia do lombardu i terminu wykupu).

Petent, ubiegający się o przerachowanie asygnat skonwertowanych na obligacje r. 1920, winien przedstawić zaświadczenie instytucji, która dokonała konwersji, z dokładnem podaniem sumy przyjętych do konwersji asygnat.

Petent ubiegający się o przerachowanie z tytułu wpłaty złotem lub walutami pełnowartościowymi (dolary St. Zjednoczonych, dolary kanadyjskie, funty szterlingi, franki szwajcarskie, floreny holenderskie, korony duńskie, korony szwedzkie oraz milrejsy) winien złożyć zaświadczenie o wpłacie złota względnie walut pełnowartościowych ze ściśłem wskazaniem sumy, wpłaconej złotem lub walutami pełnowartościowymi.

MINISTERSTWO SKARBU zarządziło, że podatek od hektolitra spirytusu od 1 hm. wynosi 430 zł., a przy eksporcie 670 zł. Podatek od kilograma cukru wynosi 75 groszy.

PRZERACHOWANIE WKŁADÓW W P. K. O. W Dzienniku Ustaw ogłoszona została ustawa z dnia 18 lipca r. b. o przerachowaniu wkładów oszczędnościowych, złożonych w P. K. O. Ustawa ta głosi, że wkłady markowe złożone w swoim czasie w P. K. O., a dotąd niepodjęte, przerachowane zostaną na 20% ich wartości złotej w chwili złożenia na conto; o ile wkłady te stanowią własność mas spadkowych lub depozyty sierocińskie, przerachowane będą na 50% ich wartości złotej w chwili złożenia, o ile zaś pochodzą z przekazywania obcych walut, przerachowane zostaną na 80% ich wartości złotej. Min. Skarbu przystąpiło już do opracowania rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy.

EGZEKUCJE PODATKOWE. Ministerstwo skarbu wydało egzekutorom instrukcję, że tylko w takim wypadku wolno przeprowadzać licytację zajętych produktów, osobiwie zboża, jeżeli suma przez licytację uzyskana odpowiada w przybliżeniu cenie targowej. — Wobec zupełnego braku pieniędzy licytacje będą bezskuteczne, jeżeli ten rozkaz Ministerstwa skarbu będzie uszanowany. O tem zarządzeniu Min. skarbu powinni chłopci wiedzieć i pamiętać.

POBÓR PODATKÓW OD ROLNIKÓW — wedle rozporządzenia ministra skarbu — ma się odbywać z uwzględnieniem klęsk, nieurodzaju itp. Zapewne obszarnicy z tego skorzystają, nie chłopci.

FALSZYWE 10 I 20 ZŁ. BANKNOTY pojawiły się w obiegu. Należy więc uważać, a przytem pamiętać, od kogo się otrzymało dany banknot.

OSZCZĘDNOŚCI ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI, ZŁOŻONE W ZBANKRUTOWANYM BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU, NIE PRZEPADNA. Wielu robotników polskich, pracujących we Francji, przesyłało do Polski lub lokowało swe oszczędności w Banku dla Handlu i Przemysłu, posiadającym swój oddział w Paryżu. Wobec bankructwa wymienionego banku oszczędności tych robotników w sumie 4 milionów franków francuskich zostały zagrożone. Na szczęście, jak się dowiadujemy, w kołach rządowych istnieje zamiar zlikwidowania należności robotniczych w ten sposób, **ażebym żaden robotnik nie ucierpiał.** — Według praw francuskich każdy bank cudzoziemski musi posiadać odpowiednie zabezpieczenie, na którego podstawie uzyskuje dopiero prawo działalności. Otóż, gdyby się okazało, że zachodzą pewne trudności co do spieniężenia lub uruchomienia zabezpieczeń Banku dla Handlu i Przemysłu, to nasz rząd przyjdzie temu Bankowi z pomocą pieniężną wyłącznie jednak na pokrycie zobowiązań, zaciągniętych względem emigrantów, swoje zaś należności będzie sięgał później, w miarę likwidacji majątku Banku.

Oby tylko na obietnicy się nie skończyło!

ÓSMY ÓSMIO-TYGODNIOWY KURS HANDLOWY W KRAKOWIE DLA SKLEPIKARZY KÓŁEK ROLNICZYCH. Zarząd Główny Małopolskiego Towarzystwa rolniczego urządza w czasie od dnia 26 października do dnia 19 grudnia 1925 r. kurs handlowy dla sklepikarzy Kółek rolniczych. Program kursu obejmuje: organizację Kółek rolniczych, stylistykę ogólną i kupiecką, rachunki kupieckie, książkowość handlową w sklepach Kółek rolniczych, towaroznawstwo i praktykę sklepową. Na kurs ten przyjmowani będą włącznie mężczyźni, którzy mają ukończony przynajmniej IV. stopień szkoły ludowej, są z handlem teoretycznie lub praktycznie obznajmieni i ukończyli przynajmniej 16-ty rok życia. Podania o przyjęcie na kurs wnoszą do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Kraków, plac Szczepański 8, najpóźniej do dnia 17 października 1925. Nauka na kursie jest bezpłatna a cały koszt utrzymania podczas trwania kursu ponosi każdy kursista osobiście.

Bliższe warunki przyjęcia kandydatów na kurs będą ogłoszone w najbliższych numerach „Przewodnika Kółek rolniczych”.

10-DNIOWY KURS PRZETWORÓW OWOCOWYCH W DEBLINIE. Szkoła Rolnicza w Dęblinie (poczta i stacja Dęblin) organizuje w czasie od 21 do 30 września kurs przetwórstwa owocowego dla drobnych rolników, właścicieli sadów. Kurs ten będzie miał na celu zapoznanie uczestników teoretycznie i praktycznie z przetwórstwem owocowym i warzywnem na użytek własny i dla zbytu. Opłata za kurs wynosić będzie 10 zł. Przy szkole czynny będzie internat. Opłata za internat wedle rzeczywistych kosztów utrzymania. Uczestnicy kursu powinni przywieźć pościel (siennik, koc, poduszkę, prześcieradła), fartuchy i noże. Lista u-

czestników ograniczona. Zapisy przyjmują: Szkoła Rolnicza w Dęblinie i Centralny Związek Kółek Rolniczych, Warszawa, ul. Tamka Nr. 1.

WINOGRONA I MORELE oraz inne owoce obrodziły na Węgrzech nadzwyczajnie. Z powodu ciasnoty granic państwa owoców tych nie mogą gospodarze sprzedać zagranicą, wobec tego idą na marne, albowiem wewnętrzne zapotrzebowanie w państwie nie może ich zużyć.

Odpowiedzi Redakcji i Administr.

W. Szpila: Na 20 bm. było niemożliwe. Skoro zwolali piastowcy, to niech sobie radzą. Jestem przeciwnikiem nachodzenia cudzych zgromadzeń. Rzesza niech chodzi na każde zgromadzenie, niech słucha, rozważa i sądzi. Prawda niech zwycięża. Postępek ludzi był nierozważny. Trzeba się starać przez p. Plutę, aby Dyrekcja warszawska nie popierała oskarżenia. — **T. Parkosz:** Czy list z 16 bm. pochodzi od Pana? Podejrzewam podstęp, skoro nie Waszem piśmem. Będę na wiecu w Błazkowej, to się zapewne zobaczymy. — **J. H. Borysław:** Prosimy pisać, ale rzeczowo, bez docinków uszczypliwych, bo to osłabia wartość korespondencji. Krytykować, ale przedmiotowo. — **Piumoso:** Dziękujemy, będzie, ale nieco słów skreśliliśmy. — **Stawarz Stanisław:** Otrzymałmy i po zbadaniu doniesimy. — **Szczawa Błażej:** Zbadaliśmy i doniesimy. — **Bober Franc:** Ustawa weszła w życie i o sposobie uzyskania dowiadywać się w P. K. U. — **Motyka Szymon:** 40 franków otrzymałmy; starca po pokryciu zaległości do 11 października 1925. Nadesłaną korespondencję umieścimy w przyszłym numerze. — **Kasprzyk Franciszek:** 20 franków otrzymałmy. — **Cymbor Józef:** 2 dolary otrzymałmy. Adres zmieniony. — **Czuchra Józef:** 2 dolary otrzymałmy i dziękujemy. — **Łętowski Walerjan:** Adres zmieniliśmy, ale z Waszej winy było Chalet zamiast Chatelet. — **Wajda Franciszek:** 2 dolary otrzymałmy i dziękujemy, witając w gronie naszych czytelników. — **Borek Edward:** Umieszczamy równocześnie. — **Ostrega Michał:** 2 dolary otrzymałmy; za pozdrowienia serdeczne dzięki. — **Galek Jan:** 20 franków otrzymałmy. — **Jucha Stanisław:** 10 franków otrzymałmy. — **Stec Antoni:** 20 fr. otrzymałmy, adres wedle życzenia zmieniamy. — **Grzebyk Ignacy:** 2 dolary otrzymałmy. — **Adamek Władysław:** 10 franków otrzymałmy. Po ten słownik napiszcie do księgarni S. A. Krzyżanowski w Krakowie, Rynek. Gazetka była wstrzymana, a nadesłane pieniądze wystarczają do 25 września 1925 r., więc prosimy nadesłać uzupełnienie. — **Kasprzyk Fr.:** Niestety z powodu braku miejsca nie możemy wiersza tego umieścić. —

Odpowiedzi Inwalidom.

J. Kajder: Rentę wypłaca się bez przerwy. Zwrot przesłano przy następnych ratach miesięcznych. — **J. Czerwiński:** Rentę dalszą wypłacono w sierpniu. — **H. Lorenc, M. Sekuła, Kik, Bartuła, Wł. Pelikan, K. Werk:** Prośby o przyznanie zaopatrzenia dotąd do Izby skarbowej nie wpłynęły. Ponaglić ich wysyłkę tam, gdzie oddane. — **R. Sylaczek:** Zapodać świadków, jak tego żada pismo Izby skarbowej. — **A. Krawczyk:** Wysłane pismo do Wiednia o metrykę śmierci, zaś do PKU. o arkusz ewidencyjny. Po nadejściu sprawę się rozważy. — **J. Chomętowski, T. Olszańska, M. Staniszevska:** Brak związku ze służbą wojskową. — **K. Szydłowska:** Prześłać deklarację. — **D. Podhorniak, M. Rzypleń:** Posłać żądane dokumenty. — **M. Kosowska:** Dopilnować przesłuchania świadków w Starostwie w Przemyslu. — **E. Iwanyszyn:** Napisano do poselstwa o przysłaniu metryki. — **A. Zargosz:** Żadana w styczniu br. metryka powtórnego ślubu dotąd nie nadeszła. — **A. Dajgrosz:** Postarać się o uchwałę sądowną, uznającą śp. za zmarłego. — **P. poseł Pawłowski:** Dzieśięć prośb z powiatu Przemysł załatwione powyżej.

Dalsze w następnym tygodniu. Izba skarbową skutkiem nawału pracy prosi o cierpliwość. Obliczenie rent inwalidzkich na podstawie otrzymywanych dekretów wymaga obszernych pouczeń, które niebawem pojawią się w osobnej broszurze i będą do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu”. Zauważamy, że przeliczenie inwalidzkich rent wojennych dokonuje się przy pomocy dodatków drożyznianych i osobnej mnożnej, odmiennie od tej, jaką otrzymują pracownicy państwowi. Wymaga ona specjalnej znajomości ustaw i rozporządzeń, wskutek czego dla szerokiego ogółu czytelników jest niezrozumiała. Popularnie napisana broszura Dra C. umożliwi wkrótce zaznajomienie się z zasadą obliczania oraz z warunkami, pod jakimi zaopatrzenie może być przyznane. Warunki nabycia tej broszury podamy w jednym z najbliższych numerów „Przyjaciela Ludu”.
St. Stacek.

Kobiety, uczciwej, skromnej, przedsiębiorczej, wyrozumiałej, chętniej zasobnej, poszukuje samotny za żonę. Poważne zgłoszenia pod „Wies” do Przyjaciela Ludu, Kraków.

Miód pszczelny patoka
w blaszankach po 5 i 10 kg. —
w cenie 2 zł. 50 gr. za 1 kg.
wysyła za zaliczką

JAN ŚNIEG
Kupczyńce, p. Denysów, koło Tarnopola

Zle trawienie
Zaparcie stolca
NADWRĘŻA
DUSZĘ i CIAŁO
Aptekarza Rysz. Brandta

SZWAJCARSKIE PIGUŁKI
Od 50 lat w całym świecie znany środek przeczyszczający
Działają łagodnie i skutecznie. — Do nabycia we wszystkich aptekach.



Naftowa spółka robotnicza

Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką
w Borystawiu, ul. Pańska L. 202.

Obywatele, Koledzy!

Powołujemy do życia

„Spółkę wiertniczo-naftową”

Tow. ubezpieczenia rodziny i na starość.

Koledzy! Komu leży na sumieniu zabezpieczyć siebie i rodzinę swoją od nędzy i kija żebraczego, komu zależy na dobru swojej rodziny, by miała na starość ką własny i środki do życia, ten niech spieszy do kupowania udziałów. Jeden udział 100— Zł., kupować można aż do 1/20 części udziału tj. 5— Zł., zaś jeden członek może nabyć 60 udziałów. Pieniądze należy składać wprost do Polskiego Banku przemysłowego w Borystawiu. (Bank Przemysłowy Nr. telef. 79, konto w P. K. O. Nr. 149.725).

Nie zaniedbujcie tej korzystnej chwili, wszak się rozchodzi o dobro Wasze i potomstwa Waszego.


Wpisowe na każdy udział Zł. 2.—. Udziały można wypłacać ratalnie w dowolnych ratach. Udziałowcem może być każdy bez względu na zawód jak również i kobiety.

Wyczerpujących informacji udziela p. Łopatkiewicz na kop. p. Wiśniowskiego naprzeciw kancelarii Gminy Chrześcijańskiej, ul. Pańska.

zastępca przewodniczącego:

Kasper Łopatkiewicz mp.

IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/PL
wysyła zegarek płaski Enigma 17 Zł.,
budzik 10 Zł. Mandoliny włoskie od 21-24
Zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 20 Zł.
Harmonje ręczne od 20 Zł., Niklowe Rosk.
Patent z łańcuszkiem 10 Zł. — Cennik il-
ustrowany zegarów i instrumentów muzycz-
nych darmo i oplatnie.



Pragniecie wyleczyć się z reumatyzmu i podagry. —
Rwące, kłujące bóle w członkach i stawach,
obrznięte miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, klucie, rwanie
w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują
często jako skutek cierpień gośćcowych i dnawych, które powinny
być usunięte, w przeciwnym bowiem razie choroba wciąż postępuje.

Proponuje uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy ku-
rację wodą mineralną, która poprawia prze-
mianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uni-
wersalny lub tajny środek, lecz produkt, który dobroczynna matka
naturna udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.

Każdemu próba bezpłatna

Napiszcie mi natychmiast a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę
wraz z objaśnieniem, za pośrednictwem moich we wszystkich krajach
urządzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodli-
wości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

August Märzke, Berlin, Wilmersdorf, Bruchsalenstr. Oddz. 354.



Ważne! Uwaga! Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bólowi żył spuchliznom, bólowi nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek nadzwyczajny **ICHTIOMENTOL** Działanie pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu: 309

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 zł. 50 gr.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakow. kosztuje 22 zł. — 25 flaszek 48 zł.

Baczność

Sklepy i Kółka Rolnicze!!

Wszelkie farby, pendzle, lakiery, pokosty, terpentynę, gips, cement, pasty do bucików, smar do wozów, wazelinę do skór — zakupicie najlepiej i najtaniej u firmy

„CHEMIKAL” KRAKOW
ulica Tad. Kościuszki 25.

Załadajcie natychmiast podania ceny tego, co potrzebujecie!

Ważne dla Kółek Rolniczych i każdego!

KOSY KARPACKIE. Najnowszy wyrób z angielskiej stali, specjalnie wyrablane podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. — Żadna firma na świecie nie dorówna wyrobom jak obecnie, które nadają się do najtwardszych górskich traw psianek również i do zboża. Z powodu tegoż jestem w możności i daję gwarancję za każdą kosę, może być 3—4 razy klepana i w każdym czasie na wypadek wymienia, gdyby przypadkowo była nieodpowiednia. Każdy człowiek obecnie w ciężkim stanie i krwawy grosz wyciągają wrogowie, zatem i towar co najpodlejszy, który trzeba rzucić w kął albo męczy się człowiek, jak wół, co płaci w drugie zdrowie. Więc precz z tandetą i wrogami, a tylko swój do swego. Dopiero po wzburzeniu wojennem udało się nam dopłać swego celu i już zeszłego sezonu częściowo zaopatrzono Szanownych Klientów w ten nowy wyrób, za który zastąpiłem i mam największe zaufanie i nadzieję zasłużyć. Towar dobry, to stokrotna reklama. Kosy w formie nie za proste jak i niezbyt kullste, szerokość 5 i 6 cm.

Długość	60	65	70	75	80	85	90	95	100	110	120 cm. lub 100 cm. 10 rąk.
Cena I sorty	3.40	3.50	3.60	3.70	3.80	3.90	4.00	4.10	4.20	4.50	5.00 złotych sztuka.
Cena II sorty bez gwarancji	3.00	3.10	3.20	3.30	3.40						
Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20, na 500=130, na 1000=300 kos darmo.											

Za gotówkę otrzymana z góry sam kosztą ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Brusiki z kamienia czarne po 1 zł. oraz kowadełka i młotki po 1 zł. 50 gr. Kosy zamawiać jaknajpóźniej, żeby każdemu na czas dostarczyć. Wysyłka pocztą i koleją. Później ceny będą wyższe z powodu opłat.

Adres firmy: 248

STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabryczny kos, p. Dolina k/Str. Małopolska.